

Wspomnienie o Biopolu na Srebrny Jubileusz PSB BIOPOL.

Jan M. Mackiewicz

II- po śp .Stefanie Abramowskim – prezes BIOPOLA, dziś honorowy jego członek.

Aż nie chce mi się wierzyć, że te rozważania są jubileuszową (po 20 latach*) kontynuacją myśli i celów wówczas rysowanych – wydawało się nam – może nawet trochę na wyrost! (*tekst pisany był w wiosną 2013r. – w 20 lat po przełomowym spotkaniu na Warszawskiej Woli, kiedy to Zarząd Stowarzyszenia oficjalnie zaprezentował strategię profesjonalizacji bioterapii).

* * *

Także wówczas pytanie o dalszy rozwój i los bioenergoterapii pojawiał się coraz bardziej natarczywie, zwłaszcza, że zjawisko umocniło się rynkowo i zróżnicowało tak dalece, że trudno było odpowiedzialnie i systemowo wskazać healerów wartościowych oraz ograniczać ryzyko oddania swojego największego ziemskiego dobra – zdrowia - zwykłemu hochsztaplerowi, który nie tylko nie wspomogł, to często zaszkodził sytuując siebie ponad sojusznikami: lekarskim i boskim stanem. **Co, w tej sytuacji trzeba było przedsięwziąć, aby nie doprowadzić do przysłowiowego wyrzucenia dziecka z wanną (celowo zaostrzam brzmienie)?**

Istniały co prawda już wówczas Polskie Stowarzyszenie Psychotroników (PSP) i Polskie Stowarzyszenie Bioterapeutów BIOPOL (PSB BIOPOL) założone przez śp. Stefana Abramowskiego i Ryszarda Ullmana, ale po śmierci S. Abramowskiego BIOPOL zaczął być rozdzierany od wewnątrz poprzez próby zdominowania Stowarzyszenia przez Mistrzów reprezentujących różne i jedynie słuszne orientacje filozoficzno-religijne, systemowe czy metodologiczne. Nawet moi Nauczyciele wpajający mi, że najlepszą drogą jest harmonia „drogi miecza” – jednakowego czerpania, oparcia i dystansu od obu ziemskich aspektów: ducha i materii; to ostatecznie (choć nie wszyscy) wybierali wariant powoływania stowarzyszeń pod własnym przywództwem. W takiej oto wielosektorowej scenerii przyszło mi kierować PSB BIOPOL(em).

Z BIOPOLEM współpracowało wówczas wielu lekarzy, część z nich była nawet członkami, w kontaktach było wielu aktorów, artystów, nawet naukowcy i arystokraci. Z szacunkiem, choć i pewnym dystansem utrzymywało z nami kontakt PSP. Bardzo pomocne było mi moje doświadczenie menedżerskie; wykształcenie techniczne, ekonomiczne, a także podyplomowe pedagogiczne, menedżerskie, bankowe – pozwalające na postrzeganie merytorycznych zagadnień terapii naturalnych, zwłaszcza: bioenergoterapii, radiestezji z perspektywy nauk technicznych, statystyki, fizjologii i w wymiarach społeczno-socjologicznych. Ważne było także to, że w praktyce mogłem rozróżniać, rozdzielać i selektywnie rozwiązywać sprawy o profilu organizacyjno-zarządczym, a w innej płaszczyźnie postrzegać i rozwiązywać, za poradą specjalistów, lekarzy, naukowców – sprawy o znaczeniu merytorycznym dla bioterapii/ bioenergoterapii.

Cierpliwość, upór, unikanie konfliktowania się z polaryzującymi swoje stanowiska wewnętrznymi autorytetami pozwoliły utrzymać zasadniczą integralność Stowarzyszenia, a po krótkim czasie zaprezentować program porządkowania stanu ówczesnego i zarysować perspektywy rozwojowe, co stało się właśnie przed 20 laty podczas spotkania na warszawskiej Woli.

Zarząd PSB BIOPOL zaproponował wówczas:

1. Ustanowić otwartą dla innych organizacji branżowych listę (zweryfikowanych) bioterapeutów rekomendowanych, aby chętni nie byli narażeni na przypadkowe, negatywne kontakty z osobami podającymi się za bioterapeutów.

2. Ustanowienie honorowego tytułu „Bioterapeuty dyplomowanego”, na bazie udokumentowanych medycznie przypadków, z pozytywną opinią rekomendującą dla Zarządu Stowarzyszenia współpracujących z PSB lekarzy. Towarzyszyło temu tytułowi wręczenie najwyższego wyróżnienia: znaczka - złotego promienistego serca.
3. Podjęto inicjatywę ujednoczenia programów szkolenia oraz weryfikacji bioenergoterapeutycznych predyspozycji.
4. Rozpoczęcie procesu w miarę naukowego definiowania zjawiska bioterapii i podstaw/przesłanek jej wyjaśniania jako procedury otwartej dla praktyków, lekarzy i naukowców.
5. Zachęcono wszystkich zainteresowanych do wstępowania do organizacji i stowarzyszeń o profilu naturo i energetoterapeutycznym jako podstawy i ruchu systemowo zmierzającego do profesjonalizacji wykonywania zabiegów bioterapeutycznych oraz usług radiestezyjnych.

Dzisiaj wszystko to wydaje się dość oczywiste, ale wówczas była to ogromnie kontrowersyjna, ale jednak „ucieczka do przodu”. Zwłaszcza, że nie poprzez zastosowanie rozwiązań negatywnych: zakazy/nakazy, ale rozwój poprzez pączkowanie nowych, pozytywnych stanów rzeczy: lista bioterapeutów rekomendowanych, bioterapeuta dyplomowany..., a nawet atomizacja organizacyjna została z sukcesem zaprzęgnięta do rydwanów progresu.

Warunkiem powodzenia było wykreowanie chęci współdziałania pomiędzy stowarzyszeniami, by unifikować paletę uzgodnień, wspólnych poglądów i działań niezbędnych do powiązania tego dorobku z państwowym systemem regulacyjnym.

Tak też się sprawy rozwijały. Porozumieliśmy się z większością stowarzyszeń, a nawet z całą bydgoską Federacją Stowarzyszeń Radiestezyjnych.

Mechanizmy rynkowego ustroju dojrzały do tego, aby to co żywiłowe i nie opodatkowane zostało ujęte w karby regularnej działalności gospodarczej. Tu historia spłotła się z naszą ścieżką zdarzeń. Radiestezyja już w latach 1983-86, pod przywództwem Stanisława Haniszewskiego i Zbigniewa Królickiego, sformalizowała swój status w rzemiośle.

Institut Pracy i Spraw Socjalnych sąsiadujący z XV O/PKP BP w którym wówczas pracowałem, obserwując ciekawe przypadki uzdrowień i radiestezyjnych ustaleń dotyczących tego gmachu (BGK), ale może o tych niezwykłych aspektach – przy innej okazji – zlecił mi jako ówczesnemu prezesowi PSB BIOPOL opracowanie definicji nowych zawodów psychotronicznych na potrzeby rynku pracy w warunkach gospodarki rynkowej. Korzystając z okazji, raz jeszcze składam podziękowania za pomoc i branżowe opracowania zwłaszcza Waldemarowi Wodzyńskiemu (obecnemu znakomitemu prezesowi PSB BIOPOL), Henrykowi Dembińskiemu i Katarzynie Greli.

Nasze opracowania zyskały wysoką ocenę Instytutu, bowiem skryształizowany został i zapisany paradygmat oparty na dostatecznie naukowych przesłankach i metodologii, co spotkało się z dużym zainteresowaniem nawet za oceanem – osobiście kilkakrotnie wyrażał swoje uznanie prof. Jerry Medusky. Instytut PiPS na piśmie 140/93 z dnia 15.11.1993r. podziękował działaczom PSB BIOPOL za opracowania definicji, w międzynarodowym standardzie ISCO-88, a te ostatecznie znalazły się w załącznikach do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 20 kwietnia 1995r. opublikowanego w Dzienniku Ustaw nr 48 poz.253 z 1995r. A tam po raz pierwszy w dokumencie tej rangi i w Dzienniku Ustaw RP (Rozporządzenie wykonywało dyspozycje ustawowe, stąd publikacja w Dz.U.), gdzie wymieniono: w dziale V – usługi pod numerem rej. zawodu: 5150101 - bioenergoterapeuta, radiesteta 5150103. Definicje te z niewielkimi, aktualizującymi zmianami

zachowują aktualność do dziś. Ten akt prawny otworzył drogę realnej profesjonalizacji bioenergoterapii i radiestezji w Polsce.

Prawa i atuty rodzicielskie nierozzerwalnie historia związała z PSB BIOPOL! To powód do dumy dla naszego Jubilata i nieprzemijającej satysfakcji!

Dalszy rozwój sytuacji był jeszcze bardziej dynamiczny i brzemienny w pozytywnych skutkach. Miałem zaszczyt i przyjemność przewodniczyć Walnym Zebraniom kolejnych milowych inicjatyw, w których niezwykłą intuicją i skutecznością wykazywał się doświadczony radiesteta i bioenergoterapeuta, członek władz BIOPOLA, działacz Związku Radiestetów Polskich (założonego w 1989r.) – Zdzisław Hudak.

Jego droga w bioterapii i radiestezji to jeszcze bogatsza linia wcześniejszego, także za nieboszczki Ludowej, a także zabiegania w nowej rzeczywistości o profesjonalizację i normalne traktowanie zawodów w codziennej praktyce. Nawet, kiedy angażuję całą swoją wyobraźnię w zakresie probabilistyki, to jednak twierdzę, że spotkanie tych dwu ścieżek nie jest przypadkiem, a potwierdzeniem reguły o przyciąganiu podobieństw, przy poszanowaniu odmienności i różnic.

Otóż Z. Hudak zainspirował i zebrał najprzedniejszych polskich profesjonalistów działających w zakresie bioterapii i radiestezji, prowadzących zarejestrowaną działalność gospodarczą (moja zarejestrowana została 11.04.1991r.) – w marcu 1992r za zgodą IRz w Krakowie powołano Związek Branżowy Radiestetów i Bioenergoterapeutów, 29.06.1992r. wyzwolono pierwszych mistrzów: Z. Hudaka, H. Kwietnia, J. Paszkiewicza i E. Walendowskiego. Była to zarazem pierwsza komisja egzaminacyjna, która wyzwoliła kolejnych mistrzów: S. Abramowskiego, L. Borca, A. Lisiaka i R.R Ulmana. Autor tego eseju w tym czasie złożył egzamin czeladniczy z radiestezji w 1992r. i z bioenergoterapii w 1993r w IRz Kraków. W marcu 1994 r. mistrzami zostają Z. Szczerba i J. Wilczewski z Kielc. W kwietniu 1995r. w IRz w Katowicach egzaminy mistrzowskie z radiestezji złożyli J. Mackiewicz, J. Strzelecka i W. Wodzyński. W czerwcu 1995r. w Bydgoszczy mistrzami radiestezji zostali A. Kaczmarek i K. Śliżyński. W grudniu 1995r. mistrzem radiestezji został W. Nowikow. W taki oto heroiczny sposób Rzemiosło Polskie podało rękę radiestetom i bioenergoterapeutom

Zimą 1996 r. powołano pierwszą organizację samorządu zawodowego: Zrzeszenie Bioenergoterapeutów i Radiestetów Polskich. Współredagowałem projekt statutu i dokumentów założycielskich. Z. Hudak został wybrany prezesem. W dniu, 10 czerwca 1996 r. w Sądzie Rejonowym dla m. szt. Warszawy zarejestrowano kolejne: Polskie Zrzeszenie Bioenergoterapeutów Dyplomowanych, które, jeśli posiadam aktualną wiedzę, funkcjonuje do dziś, a jego wizytówką jest członek Biopola J. Strączyński.

Sądowe rejestracje potwierdziły formalno-prawną poprawność i efektywność wcześniej obranej przez PSB BIOPOL drogi.

Niebawem ujawnił się kolejny problem do pilnego rozwiązania. Istniejący stan rzeczy utrudniał uzyskanie polis ubezpieczeniowych dla tego rodzaju działalności, bowiem nierozstrzygniętą prawnie pozostawała kwestia prawa wykonywania zawodu. My główkowaliśmy jak to zrobić, a Z. Hudak, takie rozwiązanie znalazł! Proste, niezawodne, bratnie i zharmonizowane w zakresie celów, metod i zawodowej etyki. Tym rozwiązaniem było strategiczne, długofalowe związanie się z rzemiosłem i wnioskowanie do Władz ZRP o wpisanie obojga zawodów na listę rzemiosł! Początkowe Zdżicha i nasze rozmowy z ZRP nie przynosiły efektów, choć inaczej postrzegały kwestię wprowadzenia bioterapii i radiestezji do rzemiosła terenowe Izby. Realia jednak już były inne! Niektórzy działacze Rzemiosła

zapłacili za to głową - stanowiskami! Tak to bywa..., a za ich ofiarę... Bóg zapłać! Postęp niosący również wiele ożywczych efektów dla Rzemiosła był trudny, bolesny, ale dla obu stron korzystny. Historycznym przełomem, było podjęcie przez Z. Hudaka jeszcze bardziej szalonej i karkołomnej inicjatywy (współpisałem projekt statutu, dokumentację na walne) - założenia własnej organizacji cechowej - Krajowego Cechu Radiestetów i Bioenergoterapeutów w Raciborzu! Rejestracji dokonał Sąd Rejonowy w Katowicach w dniu 24 września 1996r. Sygn. akt CZR-33 VII Ns Rej CZR 2/96. Starszym Cechu – prezesem Zarządu Cechu – był oczywiście Zdzisław Hudak, a piszący te słowa zastępcą, Janina Strzelecka sekretarzem, Ryszard Zubrzycki skarbnikiem, a członkami Zarządu: Jan Treppner, Edward Walendowski i Edward Pietrzyk. 25 września 1996r. Z. Hudak i J. Mackiewicz zostali oficjalnie przyjęci przez Zarząd Związku Rzemiosła Polskiego!

Chcę jeszcze podkreślić kolejny strategiczny wątek: jak wielką odwagę, zaufanie do nas – ukształtowanych przez PSB BIOPOL założycieli i wizję adekwatnego odpowiadania na cywilizacyjne wyzwania wykazał Prezes Izby Rzemiosła, Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach – wówczas dr, dzisiaj profesor – dr hab. Jan Klimek, wiceprezes Związku Rzemiosła Polskiego, któremu, i Jego kadrze zarządzającej, zwłaszcza dyr. Marii Banachowicz, wyrażamy ogromny szacunek oraz wdzięczność, za historyczne, 28 października 1996r., przyjęcie Cechu do Izby (do struktur Rzemiosła Polskiego). Tak powstawał pierwszy – KCRiB; a ostatni, z inicjatywy piszącego, zarejestrował się Warmińsko-Mazurski Cech Naturoterapeutów z siedzibą w Olsztynie (5.lecie). Dzisiaj bioenergoterapeuci i radiesteci oficjalnie widnieją jako zawody w wykazie rzemiosł, a nawet zawiązana została i przyjęta do ZRP branżowa Izba Bioenergoterapeutów i Radiestetów na czele której stoi także działacz Biopola Aleksander Kaczmarek.

Stan obecny, cechuje zasadniczo, systemowa i instytucjonalna stabilność, Cechy bioterapeutów, radiestetów, naturoterapeutów działają w całym kraju, Posiadamy zunifikowane programy szkolenia zawodowego, liczną rzeszę wyzwolonych czeladników oraz mistrzów w naszych zawodach. Ustalone jasno reguły egzaminacyjne i rygorystyczny nadzór nad ich przeprowadzaniem. Czeladnicy i mistrzowie znają dobrze kanon etyczny, uwrażliwienie na podmiotowość Klienta, zobowiązanie do bycia sojusznikiem Lekarza (Nigdy zamiast medycyny, zamiast lekarza!), pokorę i szacunek wobec Natury Człowieka, w tym: nie konkurowania lub zastępowania Boga, co domyka kanon służebności i podmiotowości.

Czyżby więc była to idylla ?

Zdecydowanie nie! Dzisiejsza diagnoza jest już znacznie trudniejsza, bo ustały przesłanki o typowo ekstensywnym charakterze. Dlatego zapewne jedna z ostatnich wypowiedzi w sprawie przyszłości bioterapii jest tak dekadenska, bo jej Autor zjawisko postrzega z perspektywy konsumenta-pedagoga, a nie zaangażowanego uczestnika (chciało by się powiedzieć oświeconego renesansową myślą – aktywnego współkreatora) procesu rozwojowego branży.

Ugrzęźnięcie w konsumpcyjno-manipulecyjnych meandrach przeszłości – to śmierć i niemoc środowiska do sprostania nowym, jeszcze poważniejszym wyzwaniom! Bo czym innym jest kronikarski zapis przeszłości, a czym innym „tu i teraz”, które daje obraz stanu faktycznego, ale nade wszystko warunkuje przyszłość.

Wyzwania wobec stanu tu i teraz mają już charakter intensywny! Jeszcze w latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych ubiegłego wieku, postrzegano nas jako pogrobowców skompromitowanych metod w rodzaju Anielki wsadzonej na trzy pacierze do pieca chlebowego!

Na przełomie wieków naszą główną argumentacją realnej wartości bioenergoterapii było odwoływanie się do topowych zdobyczy nauki! Objaśnianie procedur terapeutycznych językiem fizyki i informatyki, biocybernetycznych analogii, biofizyki, biochemii, neurologii itd. itp. dziedzin nauki.

Dzisiaj jesteśmy wśród tych, którzy są solidnie zapoznani z anatomią i fizjologią, z fizykochemicznym rozumieniem zachodzących procesów, uczymy podstaw biocybernetyki, zapisów i transferów informacji w organizmach zarówno w zakresie analogowym jak i cyfrowym. Doceniamy znajomość nurtów filozoficznych i religijnych, oddajemy wyobraźnię kosmologiczną ćwiczeniu w paradygmacie energio-informacyjnym; holograficznym. Sami widzimy, jak z naszym udziałem dzieją się i zachodzą w nas, procesy rozumienia wielkiej unifikacji. Teorii jedni wszystkiego. Jakkolwiek zachowujemy neutralność światopoglądową, zwłaszcza wobec Klienta, to system kształcenia, ćwiczeń i doświadczenie sprzyjają odzyskiwaniu i umacnianiu łaski wiary z wielką korzyścią dla jakości relacji z Klientem i rozumienia wagi „nie zastępowania, czyli (jak to ujął Janek Treppner) - nie wchodzenia na tzw. podwórko Pana Boga”. Tym samym nie powinniśmy już być postrzegani jako potencjalne lub realne religijne zagrożenie przez instytucje Kościoła. Papież Jan Paweł II niektórym z nas błogosławił, abp B. Pylak wspiera, więc viribus unitis !

Oto, co z perspektywy dnia dzisiejszego nabiera istotnego znaczenia i z czym intelektualnie, realnie, praktycznie czyli: materialnie, ekonomicznie i organizacyjnie powinniśmy się zmierzyć, by nie zostać na samym końcu cywilizacyjnych przemian. Zastrzegam, że to tylko mój, osobisty pogląd, pisany na peryferiach w sercu Warmii, na skraju Puszczy Łańskiej nad Jez. Pluszne (prawdziwe Cuda Natury!) - i bez wątpienia nie wyczerpuję wszystkich aspektów. Ale wyteżyć umysł i pióro, dla wspólnej sprawy zawsze warto!

A więc:

1. Zaliczenie bioterapeutów do średniego personelu pomocniczego do spraw zdrowia należy zdaniem autora wykorzystać w działaniach wsparcia profilaktyki i szeroko rozumianej społecznej kultury prozdrowotnej; zobowiązania do kontaktu z lekarzem i badań specjalistycznych w sytuacji zagrożenia dobrostanu Klienta oraz jako otwarcie dialogu w środowisku służby zdrowia w sprawie przydatności bioenergoterapii i radiestezji w działalności prozdrowotnej, diagnostycznej i terapeutycznej. To przyczółki szansy na budowanie realnego partnerstwa uwolnionego od korporacyjnych zakazów współpracy! (Dzisiaj – nielogiczny archaizm!)
2. Nasycanie podstaw naszego działania zdobyczami nauki otwiera nowe horyzonty, zwłaszcza w zakresie fizyki cząstek elementarnych, oscylacji manifestowania się naszym zmysłom materii i energii, lepszego rozumienia fizjologii i funkcjonowania Człowieka jako holistycznej JEDNI w modelu energio-informacyjnym w tym różnorodnych form biorezonansowych związków Człowieka z mikro i makro środowiskiem. To postawienie na równoważący prymat dla fizyki, biofizyki, energo-psycho-neuro informatyki. To, zdaniem autora, pomost do analogicznych adresów medycznych – pozyskiwanie zrozumienia mechanizmów sterowania i wykonawczych w wielopoziomowej psychofizycznej strukturze psychosomatyki Człowieka. Nasza branża póki co, nie posiada jeszcze uznanej, własnej naukowo-badawczej bazy, której możemy pozazdrościć np. edynburskiej uczelni. Nasz potencjał jest nadal rozproszony i czeka na organizacyjno-programowe ukształtowanie (Instytut?).

Znów ożywiam swoją wyobraźnię, a już kiedyś mówiliśmy, że przyszłość dojrzałej bioenergoterapii jest także przyszłością medycyny, a ostatecznie lekarze i lekarze naturoterapeuci są przyszłością bioenergoterapii!

3. Na trudnym rynku trwałość uzyskały miesięczniki, z którymi identyfikuje się nasze środowisko. Dziękujemy za to szczerze zwłaszcza Wydawcom *Czwartego Wymiaru*, *Nieznanego Świata* i *Uzdrowiacza*. To na Waszych łamach trwało i trwa wzbogacanie teoretycznych podstaw naturoterapii i praktycznych zastosowań naukowych odkryć dla terapeutycznego wsparcia Człowieka umiejętnościami bioenergoterapeuty i radiestety. Budujecie kulturę profilaktyki i promocji zdrowia otwartej na wskazania WHO, by czerpać z wiedzy i doświadczenia jak największej liczby kręgów kulturowych, racjonalizując i harmonizując z potrzebami naszej, europejskiej kultury. Ogromnie wartościowe i rozwijające są intelektualne podróże, po filozoficzno-światopoglądowych antypodach ludzkich myśli, zwłaszcza w kontekście relacji fizjologiczno-diagnostycznym. Pełnicie także rolę salonu intelektualnego naszego środowiska i tą rolę możemy rozwijać przy pomocy Cechów i organizacji branżowych. Dzięki Wam poglądy i stanowiska w ważnych dla środowiska sprawach są prezentowane, ze znaczącym publicznym rezonansem. Słabością naszą jest rozproszenie wiedzy i brak spójnej bazy wiedzy i form wymiany doświadczeń praktyków w wymiarze portalu internetowego. Chwała *Nieznanemu Światu*, *Czwartemu Wymiarowi* i *Uzdrowiaczowi*!
4. Podnoszenie poziomu kadr i kształcenia naturoterapeutów (model poszerzony, w którym specjalności: bioenergoterapeuci i radiesteci stanowią trzon obok innych specjalistycznych dziedzin terapii naturalnych jak np.: fitoterapia, arteterapia, hirudoterapia, homeopatia, akupunktura (piękna definicja dra J. Kuchty – elektroakupunktura - to bioenergoterapia wnętrza ciała fizycznego przy pomocy specjalistycznych narzędzi), refleksoterapia, masarze energetyczne itd., itp. Mistrz w zawodzie, to kształcenie na poziomie szkoły średniej. Czas na kolejny stopień kształcenia – na wykształcenie wyższe w obszarze naturoterapii z obojgiem specjalności.** (W 2014r. ta projekcja stała się faktem! – szkoda, że póki co, tylko na Śląsku. Z nadzieją patrzę na żywe zainteresowanie sprawą i zazdrość innych). Czas też na uruchomienie stałego forum współpracy szkół i placówek oświatowych naszej branży. Już dziś zapraszam zainteresowanych na konferencję przeglądową do Łańska wiosną 2016r.
5. Postawienie na bezpieczeństwo i higienę pracy z energiami, wykorzystywanie wyłącznie naturalnych sposobów działania zgodnych z fizjologią Człowieka, dostatecznie poznanych i bezpiecznych dla Klienta. Jest niezbędne solidne analizowanie technologiczno-technicznej wartości sprzętu i narzędzi tak tradycyjnych jak i nowoczesnych, elektronicznych, często skomputeryzowanych zestawów - informowanie naturoterapeutów i naszych Klientów o realnej skuteczności oraz spójności teoretycznych podstaw i ich budowy z naukowo-technicznym standardem. Chodzi o to, aby uwolnione od magii zawody, nie ubierać w nie mające podstaw, hura-entuzjastyczne szaty elektronicznych świecidełek opartych o interpretacje nieuprawnione i nie na temat! Prosimy, aby nasze media finezyjnie wsparły nasz wysiłek w tej sprawie.
6. Uzgodnijmy, wyłączenie z kształcenia operatorów struktur energo-informacyjnych człowieka: dzieci i młodzieży o niedojrzałej jeszcze i niestabilnej strukturze energetycznej.
7. Jakość kształcenia i praktyki zawodowej to wyzwanie na dziś i jutro. Także w tym obszarze mamy pozytywne dokonania. Mam na myśli przykład Polskiego Centrum Ustawicznego Kształcenia Dorosłych, placówki oświatowej w ewidencji Ministerstwa

Edukacji Narodowej, działającej pod nadzorem Kuratorium OiW, posiadającą certyfikat jakości 9001... i poświadczenie „Rzetelna Firma”, w tym platynowy certyfikat rzetelności. Podkreślam to, by uświadomić nam wagę certyfikacji ISO. Jedna ze słuchaczek zarejestrowała swoją działalność w USA na podstawie zaświadczenia o ukończeniu kursu. Nie mogła przyjechać na egzamin rzemieślniczy (potwierdzony przez ZRP i MSZ dyplom rzemiosła jest bez nostryfikacji uznawanym dowodem kwalifikacji za granicą). W USA przyznano prawo wykonywania zawodu opierając się na równowartości dokumentów opatrzonych certyfikatem ISO! Certyfikacja takich jak ta placówek szkoleniowych i innowacyjnych powinna być refinansowana w sprawach certyfikacji z urzędu.

8. Naturoterapia, w tym bioenergoterapia, radiestezja i pokrewne, to sztuki szlachetne. Wymagają od nas więcej niż inne „zwykłe” zawody. Także roztropności, tolerancyjności, osobistej niezależności i przewidywania skutków. Ostatnio media obśmiewały jakichś „wróżów-jasnowidzów” i „wybitnego” bioterapeutę na usługach politycznych. Ubolewam, że takie przypadki i to tak łatwo zostały wyłuskane. Czym innym jest szlachetna aktywność społeczna, wyrażanie publicznej służebności postawieniem do dyspozycji własnej wiedzy i umiejętności, ale czym innym narażanie sztuki bioterapii na „przypieczki” w ogniu politycznych manipulacji i walk. Naturoterapia, w tym jej specjalności muszą unikać stronniczości i stawania się narzędziem w czyichkolwiek innych niż profesjonalisty rękach. W czasach gdy wszystko wydaje się być na sprzedaż, szczególny nacisk szkolący i egzaminujący położyć muszą na etykę (dojrzeźwa czas na jeden kodeks) i jakość kandydatów. Naturoterapia i jej specjalności to nie biznes z maksymalizacją zysku. Bioterapia i radiestezja, to drugie, uzupełniające, podnoszące jakość i efektywność naturoterapeutycznego działania - specjalności. Ubolewam, że ogromnie ważnego obszaru cywilizacyjnego ryzyka jakim jest opętanie, zrobiono zwykłą „komerchę” - otwórzcie choćby nawet nasze tytuły, a znajdziecie radosne oferty na komercyjne egzorcyzmowanie! Środowisko zawodowe powinno zapewnić systemową szczelność przed sektami, a urzędy państwowe egzekwować kwalifikacje w procesie rejestracji działalności gospodarczej.
9. Strategiczne znaczenia mają dla nas dwa filary naszych kompetencji: rzemieślniczy i oświatowy. W dorobek i rzemiosła powinniśmy wносить coraz więcej. Utrwalać naszą pozycję, autorytet i pozytywny wkład w dokonania sztuki Rzemiosła. W 2001r. KCRiB wydał pierwsze certyfikaty jakości usług, w 2004r. zawiązano Ogólnopolski konwent Cechów z Radą Naukową pod kierownictwem prof.nzw. dra n. med. Dariusza Kwolka i doc. dra M. Pilkiewicza (śp), z udziałem m. in.: prof. dr hab., inż. Z. Królickiego, dra n. biol. G. Pająk, dra n. przyr. inż. K. Śliżyńskiego. Wymiarowi naukowemu i naukowo-badawczemu trzeba będzie nadać zdecydowanie bardziej merytoryczny, a nie tylko okazjonalny charakter, zwłaszcza ze względu na potrzeby wymienione w poprzednich punktach. Powinniśmy być także otwarci być na nurt oświatowy jak ongiś na ZDZ, którym całe środowisko wiele zawdzięcza. A ci najbardziej predestynowani do praktycznego świadczenia usług prozdrowotnych i tak zgłoszą się do rzemiosła na egzamin – po prawo wykonywania tych szlachetnych zawodów i europass. Poprzeczkę więc utrzymywać musimy wysoko. Dzisiaj posiadać dyplom „odczarowanej” bioenergoterapii czy radiestezji jest wielką satysfakcją niezależnie czy jest się technikiem czy profesorem, bo już dziś jest się deponentem przyszłości! To dyplom nobilitujący współczesnego człowieka renesansu, legitymacja rozumienia wyzwań i cywilizacyjnie kreatywnej także duchowej samorealizacji, w adekwatnym uczestnictwie i wrażliwej pomocy innym. Daje to inny wymiar kulturze życia – nie zredukowanej do wymiaru mieć i amoku wyścigu szczurów oraz

bezdusznego, bezmózgowego, opartego o odruchy Pawłowa - konsumpcjonizmu podatnego na wzorce bez wartości i chwilowe manipulatorskie mody. Tym samym chcę powiedzieć, że nasze środowiska mają ogromną, pozytywną wartość społeczną. Więc wszyscy wyzwoleni czeladnicy i mistrzowie, w tym czynni zawodowo bioenergoterapeuci i radiesteci powinni być publicznie dostępni, ujawniani w centralnym rejestrze kompetencji zawodowych ZRP i Izb regionalnych. Opłaty egzaminacyjne, cechowe i składki Izb powinny uwzględniać te potrzeby, a ewidencja mieć systemowy i profesjonalny charakter.

10. Żeby jeszcze chciało się chcieć – czyli, aby wystarczyło wyobraźni, cierpliwości i pokory i sił, aby te i takie zadania zrealizować. Życzę powodzenia Koleżankom, Kolegom i sobie, a ponadto, by nasze serca i ręce codziennie były pełne tego - czym najlepszym - obdarować możemy naszych potrzebujących Bliźnich!

Korzystam z Jubileuszu zawsze bliskiego memu sercu BIOPOL`a, by podzielić się wspomnieniami i przemyśleniami z tymi, których jednoczy „Rodzicielskie” źródło, które tak jak wówczas – tak i teraz niechaj przyczyni się do wykreowania NOWEGO – dojrzałego i efektywnego wizerunku polskiej bioterapii i radiestezji. Zjawisk i rozwiązań niepowtarzalnych, ubogacających całą zjednoczoną w Dobrym – Europę i Świat.

Temat jak nie kończąca się rzeka..., więc ściska już Was - Wasz stary i już siwy wiarus

Jan M Mackiewicz

dplomowany mistrz bioenergoterapeuta (209/97)

dplomowany mistrz radiesteta (140/95)

biegły sądowy i wykładowca.

Tekst autoryzowany także przez obecnego Prezesa Zarządu PSB BIOPOL – mistrza obojga zawodów - Waldemara Wodzyńskiego

PS. Z okazji Jubileuszu 25-lecia PSB BIOPOL, 5-lecia Warmińsko-Mazurskiego Cechu Naturoterapeutów w 70. rocznicę odrodzenia się struktur rzemiosła polskiego i w przeddzień 25-lecia mojej profesjonalnej działalności gospodarczej przekazuję Koleżankom i Kolegom komunikat o autorskiej metodzie HPSS – Holistyka PsychoSomatycznej Synergii; naturoterapeutycznie wspierającej leczenie najtrudniejszych, w tym onkologicznych przypadków; przydatna także w profilaktyce i promocji zdrowia.

Z szacunkiem i pokorą

Jan M Mackiewicz

Honorowy Starszy WMCN